Pełna tabela loterji na stronie 2-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków piątek 18 sierpnia 1933 | Nr. 225

Pokłosie kongresu górników i metalowców

Egoistyczna gospodarka wielkiego kapitału

godzi w interesy Państwa i rodzin robotniczych

Jak już donosiliśmy, onegdaj odbył się w Katowicah kongres radców załogowych i mężów za ufania przemysłu górniczego i hutniczego trzech zagłębi, zwołany przez Związek Górników i Metalowców ZZZ. oraz C. Z. G. i Z. M.

Zasadnicze referaty o sytuacji, jaka wytworzyła się obecnie w przemyśle górniczym i hutniczym oraz o postulatach programowych Związków, wygłosili pp.: Stańczyk z ramienia C. Z. G. oraz b. premjer Moraczewski z ramienia Z. Z. Z.

Przemówienie p. Stańczyka poświęcone było katastrofalnej sytuacji, jaka obecnie wytworzyła się w ciężkim przemyśle na skutek egoistycznej i godzącej w interesy państwa i klasy pracującej gospodarce kapitału. Sytuacja może być uratowana jedynie przez uspołecznienie produkcji, a jako pierwszy krok przez położenie kresu antypaństwowej gospodarce niemieckiego kapitału. Poza tem p. Stańczyk mówił o konieczności stworzenia jednolitego frontu robotniczego dla walki o realizację powyższego programu. Na przeszkodzie stworzenia jednolitego frontu stoi dotychczasowe stanowisko „Zespołu Pracy", który odmówił swej zgody na wzięcie udziału w manifestacyjnym strajku, wysuwając natomiast hasło strajku powszechnego w górnictwie i hutnictwie.

Mówca z ramienia Z. Z. Z. był I-szy premjer Polski i b. minister, prezes Z. Z. Z. inż. Moraczewski, witany przez całą salę hucznemi oklaskami. P. Moraczewski przemówienie swe poświęcił zagadnieniu stworzenia silnego frontu robotniczego dla walki o wyzwolenie społeczne i gospodarcze klasy pracującej, witając z uznaniem porozumienie między . Z. Z. a C. Z. G. p. Moraczewski z naciskiem zaznaczył, że porozumienie to winno być pierwszym krokiem do stworzenia jednej bezpartyjnej organizacji zawodowej. Oświadczenie to spotkało się z burzliwemi oklaskami całego kongresu. W końcu swego przemówienia p. Moraczewski oświadczył, że przy realizacji tego wielkiego zadania powinny być usunięte na dalszy plan ambicje osobiste przywódców, które dotychczas były największą przeszkodą na drodze do zjednoczenia robotniczego ruchu zawodowego.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Wszyscy wskazywali na konieczność podjęcia walki o upaństwowienie kopalń i hut oraz położenia kresu antypaństwowej gospodarce niemieckiego kapitału.

Po dyskusji jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

„Wspólny Kongres Radców Zakładowych i Zarządów Oddziałów Centr. Zw. Górników, Zw. Metalowców i Zw. Górników oraz Zw. Metalowców Z. Z. . stwierdza konieczność podjęcia jednolitej, planowej walki wszystkich robotników przemysłu górniczo-hutniczego przeciw: obniżkom płac, redukcjom robotników i unieruchamianiu kopalń, hut i fabryk oraz o uspołecznienie przemysłu górniczo - hutniczego i przeciw polityce gospodarczej kapitału, zwłaszcza niemieckiego, będącego na G. Śląsku narzędziem interesów politycznych Rzeszy i awangardą hitleryzmu.

Zastąpione na Kongresie Związki Zawodowe, biorąc pod uwagę stanowisko „Zespołu Pracy" i nie chcąc ani w części narażać jednolitości klasy robotniczej w jej walce — postanawiają przyłączyć się do inicjatywy „Zespołu Pracy" proklamowania strajku powszechnego w górnictwie i ciężkim przemyśle, odraczając narazie proklamowanie strajku manifestacyjnego.

Kongres Radców Załogowych i Zarz. Oddz. Zw. Górników i Zw. Metalowców ZZZ. oraz Centr. Zw. Górników i Zw. Metalowców podkreśla shitleryzowanie niemieckich związków zawodowych na G. Śląsku. Wobec tego, że związki te należą do „Zespołu Pracy" — Kongres nie może się oprzeć przekonaniu, że taktyka „Zespołu Pracy", wyrażająca się w rozbijaniu jedności polskich robotników, jest inspirowana celowo także przez wpływy volksbundowskich związków.

Kongres zwraca się wobec tego do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o porozumienie przedewszystkiem polskich związków zawodowych".

Prace za pożyczkę angielską

Zawarcie przez wiceministra Koca umowy pożyczkowej z grupą angielską o pożyczkę na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego, wysunęło sprawę dalszych inwestycyj kapitału angielskiego w Polsce, związanych z obsługą węzła kolejowego warszawskiego. Ogólna wartość tych nieodzownych inwestycyj obracać się będzie w sumie około 25 — 30 miljonów złotych.

Na plan pierwszy wysuwa się obsługa prądem elektrycznym urządzeń kolejowych w obrębie węzła kolejowego warszawskiego. W kołach gospodarczych liczą się z tem, że prąd dla obsługi trakcji i urządzeń węzła kolejowego warszawskiego dostarczany będzie przez dwie elektrownie, a mianowicie przez elektrownię okręgową w Pruszkowie i elektrownię nową, która będzie wybudowana na prawym brzegu Wisły.

Dotychczas nie ustalono jeszcze dokładnie miejsca, gdzie wybudowana zostanie nowa elektrownia. W rachubę brane są dwie miejscowości,, położone nad rzeką: jedna na północ od Warszawy, druga zaś nad Świdrem. Rozmowy na ten temat są jeszcze w toku.

W ciągu miesiąca września ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zatwierdzenia pożyczki elektryfikacyjnej, zawartej przez rząd w Anglji.

Dekret ten zawierać będzie zgodę P. Prezydenta Rzplitej na obciążenie majątku przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" sumą pożyczkową, wyrażoną w kontrakcie pożyczkowym, podpisanym z grupą angielską przez ministra Koca.

Jesienią rząd wniesie do Sejmu umowę pożyczkową wraz z wszystkiemi załącznikami, celem uzyskania aprobaty od ciał ustawodawczych. Jak słychać — należy się liczyć z wpłatą sumy pożyczkowej przez konsorcjum angielskie w pierwszych dniach października r. b.

Z chwilą uprawomocnienia umowy pożyczkowej drogą dekretu P. Prezydenta Rzplitej, będzie można przystąpić do wstępnych prac, związanych z robotami w obrębie węzła kolejowego. Strona angielska zobowiązana jest w kontrakcie do wykonania do dnia 1 kwietnia 1934 r. części maszyn i robót dla węzła warszawskiego.

Z całego świata

Gandhi ma znów rozpocząć głodówkę w więzieniu z powodu nieprzyznania mu praw więźnia stanu.

Z powodu zatargu o płace wybuchł w północnej Francji strajk robotników przewozowych i właścicieli taksówek.

W miejscowości Koktebel na Krymie lotnik sowiecki Judin pobił światowy rekord lotu za samolotem, przebywając 3550 klm. w 38 godz. 16 minut z szybkością 115 klm. na godzinę.

Do Nowego Jorku przybyli lotnicy polscy Karpiński, Hynek i Burzyński. W piątek wezmą oni udział w zawodach balonów kulistych o puhar Gordon - Benneta.

W uroczystościach 1100-lecia ku czci pierwszego księcia Słowaczyzny Pribiny i założenia pierwszego kościoła w Nitrze wzięło udział 100000 gości z całej Czechosłowacji i zagranicy. W czasie uroczystości przemawiał J. E. kardynał prymas Hlond.

Do jeziora genewskiego wpadł samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć.

Na lotnisku moskiewskiem wylądował wczoraj lotnik francuski Jappy, który zamierza dokonać rekordowego lotu dokoła Europy, przez Leningrad, Helsingfors i Kopenhagę do Paryża.

Harcerze polscy powrócili

Wczoraj o godz. 10-ej specjalnym pociągiem w składzie 9-ciu wagonów osobowych i 5-ciu towarowych, wiozących tabor, powrócili do Warszawy harcerze polscy w liczbie 300 ze zlotu w Goedoeloe.

70-ciu harcerzy polskich pozostało jeszcze w Wiedniu, poza tem 70-ciu harcerzy udało się na wycieczkę do Czechosłowacji.

Możliwość dalszych redukcyj etatów urzędniczych

w przyszłym budżecie

Dalsza akcja rządu. zmierzająca do redukcji wydatków budżetowych, znajdzie swój wyraz w pozycjach budżetu na rok 1934/35, który prawdopodobnie przewidywać będzie zmniejszenie pewnej ilości etatów urzędniczych. Chodzi tu o przystosowanie wydatków osobowych i rzeczowych państwa do realnych wpływów skarbu państwa. Wydatki osobowe wynoszą około 50% ogółu wydatków państwa. Redukcje personelu urzędniczego, nieodzowne wobec zmniejszonych dochodów skarbu państwa i społeczeństwa, mają być dokonywane pod kątem widzenia usprawnienia i uproszczenia administracji państwowej.

Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35 odpowiednio uwzględnić po stronie wydatków redukcje liczby etatów urzędniczych.

„Skaut świata" Baden-Powell w Gdyni

Przybył do Polski w towarzystwie 700 skautów

GDYNIA (PAT). — Wczoraj o godz. 9-ej rano przybył do portu gdyńskiego statek angielski „Calgaric", na którego pokładzie znajdują się naczelny skaut świata lord Baden-Powell z małżonką, sztab jego oraz skautki i skauci angielscy w liczbie 700 osób.

Na wybrzeżu polskiem oczekiwały przybycia statku hufce żeuskie i męskie z pocztami sztandarowemi, orkiestrami harcerską i marynarki wojennej oraz tłumy publiczności. Władze reprezentowali: dr. Grażyński, wojewoda śląski, wicewojewoda pomorski Seydlitz, komisarz rządu Fr. Sokół, inż. Stanisław Łęgowski, dyrektor urzędu morskiego, komandor Frankowski, zastępca dowódcy floty, gen. Pasławski i inni.

W chwili gdy statek przybijał do portu, orkiestry odegrały hymny angielski i polski. Młodzież harcerska wymieniła powitania skautowe, poczem po opuszczeniu trapu, na statek udali się członkowie komitetu honorowego przyjęcia. Przemówienie powitalne wygłosili: wojewoda Grażyński i wiceprzewodnicząca związku harcerek polskich p. Śliwowska. Odpowiedzieli na powitanie: lord Baden-Powell i jego małżonka. Następnie lord Badeu-Powell udał się ze świtą na ląd, gdzie powitał go gen. Sławoj - Składkowski, poczem przy dźwiękach hymnu generalicja dokonała przeglądu hufców.

Program pobytu gości w Gdyni przewiduje w dalszym ciągu zwiedzenie portu, obozu reprezentacyjnego harcerskiego na polanie Redłowskiej, obiad i o godz. 17-ej odjazd do Sopot.

16 osób oskarżonych w aferze kolejowej

Tajemnicze zaginięcie aktu

Jak się dowiadujemy, zakończone zostało wstępne dochodzenie w głośnej aferze fikcyjnych reklamacyj kolejowych, wykrytej na terenie warszawskiej okręgowej dyrekcji kolejowej.

Poza urzędnikami działu reklamacyj b. asesorem Włodzimierzem Jastrzębskim i referentem Wacławem Boćkowskim oskarżenie obejmuje jeszcze szereg reklamantów, którzy bezprawnie pobierali odszkodowania z tytułu rzekomo zaginionych przesyłek kolejowych.

Jak stwierdzono, przestępcze manipulacje odbywały się w wielu wypadkach na podstawie fałszywych dowodów. Łącznie oskarżonych jest 16 osób.

W związku z wykrytemi malwersacjami zawieszono dwóch urzędników dyrekcji kolejowej w urzędowaniu za brak należytego dozoru. Straty poniesione przez Skarb, wynoszące około 150.000 zł., będą ściągnięte od fikcyjnych reklamantów.

Jak dalece skomplikowaną jest afera świadczy fakt, że dotąd zebrane w tej sprawie materjały obejmują cztery tomy akt. Prace władz sądowo-śledczych utrudnia tajemnicze zaginięcie wielu dokumentów reklamacyjnych z archiwum wydziału kontroli dochodów dyrekcji kolejowej. Śledztwem w tej sprawie kieruje sędzia śledczy 10 rewiru Tyliński.

Śmierć pilota w Łucku

W dniu dzisiejszym wydarzyła się w Łucku, opodal cmentarza miejscowego, katastrofa samolotu wojskowego szkolnego. Wskutek defektu motoru samolot uległ zniszczeniu i spłonął.

Znajdujący się na tym samolocie sierżant-pilot Szczygłowski z II pułku lotniczego poniósł śmierć na miejscu, wskutek poparzenia. Towarzyszący pilotowi uczeń Bobrowski Czesław jest ciężko poparzony, odwieziono go do szpitala w Łucku, gdzie lekarze otoczyli młodego lotnika pieczołowitą opieką. Stan jego jest podobno ciężki.

Narkoman-morderca

Obrona wnosi o zbadanie go przez psychjatrów

Wczoraj na wokandzie sądo wej znalazła się sprawa krwawej zbrodni przy ul. Nowogrodz kiej Nr. 8.

W domu tym na czwartem piętrze zajmowały pokój z kuchnią dwie siostry: urzedniczka prywatna Apolonja i 17-letnia uczenica 7 klasy Irena Kudlińskie.

Pewnego dnia wieczorem do Kudlińskich przyszedł z wizytą narzeczony Ireny 26-letni Henryk Okonek, były student szko ły nauk politycznych.

Młodzi poznali się nad morzem gdzie Irena spędzała lato w obozie szkolnym. Po przyjeździe do Warszawy Okonek spotykał się z Ireną i na wieczorku poznał starszą siostrę.

Od tego czasu Okonek był częstym gościem w domu Kudlinskich. Uchodził powszechnie za narzeczonego Irki.

Tego dnia wieczorem przyszedł jak zwykle.

Niczem nie zdradzał, że nosi w sobie zbrodnicze zamiary.

Starszej siostry, Apolonji nie było w domu. Okonek był w wesołem usposobieniu. Aż nagle.

Z wesołej rozmowy przeszedł na poważne tematy, mówił, że mu obrzydło życie i że postanowił z tem skończyć.

W Irce znalazł wdzięczną słuchaczkę.

Miała ona krzywe nogi i uważała się za najnieszczęśliwszą kobietę.

Jak wynikało z zeznań Okonka w toku śledztwa, podczas rozmowy oboje z Ireną doszli do wniosku, że jedynem wybawieniem od męczącego życia jest... wspólna śmierć. On miał ją zabić młotkiem, a potem sam rozciąć sobie żyły w wannie.

Kazał Irce nastawić patefon. Zagrali tango „Rebeka", a potem przynieść młotek.

Irena ociągała się, wolno ociężale poszła do kuchni i — przyniosła...

Okonek wziął młotek do ręki.

Irena uklękła. Gdy z płyty patefonu oderwały się słowa „Będziesz moją żoną", Okonek podszedł do klęczącej i uderzył.

Bił zaciekle 7 razy.

Kiedy Irena zalała się krwią z rozstrzaskanej czaszki, przyszedł czas na niego.. Chwycił nożyczki, ale w ostatniej chwili zbrakło mu odwagi. Osunął się na ziemię przy świeżym trupie, krzyknął coś i zemdlał.

W tej samej chwili wróciła do domu Apolonja.

Okonka, który jak się okazało symulował omdlenie, aresztowano. Stwierdzono, że w czasie popełniania zbrodni był on świeżo po zażyciu kokainy i że był nałogowym narkomanem.

W dalszym ciągu śledztwo wykazało, że Okonek był typem wybitnie zdegenerowanym. W rok przed zbrodnią porzucił studja, a przed kilku miesiącami stracił posadę w banku.

Początkowo Okonek miał być sądzony przez sąd doraźny, ostatecznie jednak stanął przed sądem okręgowym w trybie zwykłym.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził dane, dostarczone przez śledztwo i Okonek został skazany.

Od wyroku tego odwołała się obrona, uważając wymiar kary za zbyt wysoki, oraz zgłosił skargę apelacyjną prokurator, domagając się dla oskarżonego *kary śmierci*.

Matka Okonka, p. Władysława Okonkowa zwróciła się do adw. Hofmokl-Ostrowskiego o obronę syna w II-ej instancji.

Przewodniczył rozprawie sędzia Chodecki. Oskarża prokurator Popławski.

Sala sądu apelacyjnego, na której ma być rozpatrywana sprawa Okonka, była od rana zapełniona publicznością, przeważnie kobietami.

Okonek sprowadzony z więzienia, ulokowany został w pokoju dla aresztantów.

Obrona zgłosiła wniosek o odroczenie rozprawy celem powołania biegłych psychjatrów. Chodzi o to, iż Okonka badał jedynie lekarz Pogotowia, który stwierdził, iż przy ściśnięciu nosa Okonka, ten zaczął odpowiadać na pytania, i stąd lekarz Pogotowia wnosi, iż zachodził tu wypadek symulacji.

Normalnie biorąc, zdaniem tegoż lekarza Pogotowia, człowiek omdlały przy ściśnięciu jego nosa, krztusi się i nie może być mowy o odpowiadaniu na zadawane pytania. Ponieważ w tej kwestji nie był badany psychjatra i niewiadomo, jak oceni lekarz psychjatra tego rodzaju objawy, obrona wnosić będzie o wysłuchanie opinji psychjatrycznej.

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

Piąty dzień ciągnienia

250.000 zł. na nr.: 35538.
100.000 zł. na nr.: 107462.
50.000 zł. na nr.: 102236.
20.00 zł. na nr.: 127530.
10.000 zł .na nr.: 100281.
5.000 zł. na nr.: 144482.

2.00 zł. na nr-y: 25823 37283 47609 48701 95362p 101765 105055 121083.

1.000 zł. na n-ry: 42811 48686p 48705 71551 62195 75416 80036 89565 96433 131323 136500 149297

500 zł. na n-ry: 32672 41949 62298 61990 79774.

400 zł. na n-ry: 1765 7381 7673 12781 15390 18369 21598 23466 26555 32345 32421p 41910 44004p 47416 49396p 58421 58593 70212 74089 76741 118499 116552 119833 118195 118245p 123037 134619 139098 145204p 147061

300 zł. na n-ry: 6449p 7359 8297 9189 17093 22197 22773 25233 p27735 27138 29650p 29464 29619 39804 40897 42891p 41115 42245 45417 45536 47406 48247 51767 52149 53724 52595 54734 54911 57295 57324 58423 58619 62359 63874 68678 69198 74411 74748 77472 80349 86460 87847 91340p 92213 96892 102726 102739 103304p 104160 108632 109698 110696 110819 115437 124858 125947 127155 128037 129511 131579 132815p 139394 139448 140245 140897 142826p 147070 148668 149645 151999 153217.

STAWKI

89 203 303p 353 638 85 848 1149 231 1619 71p 992 206 425 754 67 844 50p 3033 234 56 79 828 4121 64 71 243 47 4442p 640 933 5175 512 613 780 834p 930 6074 199 229 457 91 577p 874 7133 469p 7566 668 668 961 98 8133 234 97 353 456 710 8828 54 9032 211 600 831 87 965 77

10076p 448 507 62p 83 652 77 780 815p 10836 68 971 11092 225 423 73 504p 966 12095 504 717 840 13026 202 581 739p 14445 539 60 150003 382 475 597p 607 45 15719 805 35p 59 99 16086 445p 98 546 69 16629p 846 17073 155p 287 305p 32 72 17474 824 922 32 18188 327 454 536 607 18836 904 19184 301p 499 615 33 835 41 19843 73

20178 632 620 33 38 746 60 893 931 93 21042 450 696 759p 80 904 30 22008 112 22262 345 561 711 879 23164 321 672 23859 78 24058 374 92 789 923 25360 494 25632 723 97 923 26103 261 447 500 09 26753 985 88 27133 832 89 805 65 989p 28165 73 281 928 29161 404 43 591p 843 29862 919

30159 459 31120 30 37 233 429 590 681 31766 973 32130 61 355 568 662 875 936 33030 83 109 82 386 487 600 55 754 95 33898 34135p 267 372 483 921 41 52 35015p 122 32 37 334 407 673 85 36082 106 281 82 414 66 787 855 37188 99 37281 418 54 77p 527 753 38103 88 212 38633 48 916 39008 314 540 747p 820

40131 324 590 694 41391 460p 543 688 41721 814p 928 42000p 93 357 495 891p 42912 43071p 451p 97 511 791 44016 45 44124 205 66p 91 805 45009 33 89 157p 45417 977 46103 235 373 430 43 501 43 96 46783 847 94 908 78 47074 93p 170 72 47321 417 505p 10 60 728 819 93 954 48101 44 210 310 21 70 599 603 28 29 48735p 97 814 900 38 49107 319 46 544 49609 917 80

50019 49 194 333 436p 52 508 50 600 50651 725 51081p 200p 60 76 491 736 876 52026 28 153 335 73 98 408 715 892 945 53078 237 552 668 771 860 54090 425 68 54622 82 829 39 43 55032 546 664 857 56031 55 57p 89 108 273 304 72 471 610 56831p 907p 49 57120 438 640 964 58122 233 315 438 913 59334 533 39 640p 80 59820

60228 426 604 44 61048 77p 184 267 802 900 62024 40 164 211 630 55 701 839 990 63598 903 83 64100 12 66 628 846 67 65038 66044 55p 240 383 524 67036 51 53 409 68 502 18 29 45 705p 68251 493 530 733 893 69065 98 259 394p 476 552 711 65 909.

70203 301p 80 452 93 579 621 46 812 71291 504p 704 893 940 72080 128 356 92 72434 35 577 882 909 73032 133 430 74118 254 402 787 75119 64 220 521 790 823p 923 60 76076 144 370 75 973 77257 620 45 78091 362 81 473 686 782 78793p 932 79224 49 359 439 794 821 50 879.

80228 458 713 81073 122p 45 70 305 71 381 932 82165p 405 505 676 84 717 9282844 83060 220p 26p 394p 818 84560 92 84710 27 810 85224 318 60 543 901 39 54 86253 67 382 425 558p 767 818 87100 16 251 377 514 738 970 88249 542 69p 88676 740 934 89002 39 58 101 227p 493 565 626 38 840.

90234 76 78 873 917 91120 237p 99 91411 54 577 605p 15 824 67 965 92284 326 29 44p 461 555 60 995 93169 332 525 628 59 730 44 863 998 94115 58 98 556 634 917 24 95008 85 98 326p 79 643 974 96315 550 80 750 804 76 97306p 314, 432p 94 683 712 88 924 44 98021 126 205 76 355 456 725 49 864 81 88 99118 275 325 64p 551 616 759 876p 98p

100019 177 203 54 325p 504 58 832 58 956 101355 66 459 765 102317 547 600 638p 103426 34 91 953 104149 70p 200 92 495 731 805 939 42 95 105055 248 856 79 935 70 106281 428 689 735 811 936 107 267 381 496p 778 851 75 108106p 572 632 44p 67 727 821 975 109135 204 64 489 542 674 91 763 804 913 36.

110087 102 11 307 26 407 566 612 14p 852 111210 656 780 895 936p 39 112222 893 959 113028 234 305p 10 34 686 713 950 114553 600 917p 86 445 700 913 33 116025 61 331p 435 517 759 821 22 97p 177396 528 83 561 118313p 30 439 119122 208 412p 13 28 29 833 36p 42 62 951

120232 600 09 24 48 722 979 121003 337 709 14 122073 206 98 454 95 526 649 832 918 123046 85 160 82 567 605 124037p 193 255 588 600 702 65 125041 117p 295 376p 987 126236 532 47 652 885 923 25 45 82p 127066 82 132 257 375 417 585 623 770 90p 128000 289 492 505p 629 63 740 821 84 982 86p 129003 109 746 909 30

130573 77 602 797 922 131021 38 41 285p 323 70 83 491 579 670 89 05 806 945 132027p 342 412 36 694 133063 65 173 74 86 282 442 99 869 908 31 134118 252 477 626 902 135008 35 626 760 904 136004 40 302 08 475 137093 395 423 99 535 902 23p 74 138105 13 239 58 577 708 893 139368 542 692p 760 891 921.

140058 442 579 663 944 81p 141138 362p 405 142076 91 103 292p 93 308 519 61 607 81 866 143083 252 360 409 143521p 625 711 95 804 144111 97 238 482p 145318 434 502 06 70 683 781 146170 264 306p 472 817 26 147236 413 549p 74 651 148196 488 551 60p 638 732 960 77 149241 74 312 45 573 666p 811 29 84p.

150181 228p 52 505 889 151166 211 536 96 759p 152264 461 722 80 153073p 162 414 547 62 747 73 82 828 71 72 902 151289 530 57 631 803.

Wesoły Kącik

KELNER



— Kelner, pół czarnej.

— Kelner, dwa ciastka.

— Od pół godziny proszę o lemoniadę. Co to, u djabła, za porządki.

— Kelner, pan Paweł, kręci się z ponurą miną między stolikami. Nie śpieszy się. Jest dziś piekielnie zły. Umówił się z Kazią na 12-tą, chciał wyjść wcześniej, a tu, jak na złość, złażą się goście i złażą.

— Marny jest los kelnera— myśli sobie pan Paweł.

— Byle pętak przyjdzie na pół czarnej i za swoje parę groszy hrabiego udaje. Nic mu się nie podoba, wszystko mu za wolno...

— Kelner, czarna kawa, tylko mocna.

— W tej chwili—odpowiada sennie pan Paweł i wlecze się do kuchni. — Mocnej mu się zachciewa — dodaje w duchu — upićby się chciał za 50 groszy. Atramentu ci doleję, to będzie mocna.

Zbliża się północ. Pan Paweł jest coraz bardziej zdenerwowany. Kazia już pewno czeka, a goście nie myślą nawet wychodzić. Wrzeszczy każdy prędzej, prędzej, jakby się paliło, jakby chwili czasu nie miał, a potem siedzi trzy godziny.

— Kelner, płacić.

— Żeby takim tonem u mnie w domu powiedział — buntuje się pan Paweł, idąc w stronę stolika — tobym mu zęby porachował. A tu musisz się jeszcze takiemu chamowi ukłonić. Marny jest los kelnera, a wszystko przez to, że człowiek człowieka nie umie uszanować.

Nareszcie kawiarnia się opróżnia. Pan Paweł oddycha z ulgą, czyści się i pędzi, jak szalony na randkę.

Kazia już dawno czeka.

Pan Paweł na widok Kazi zapomina o wszystkich swych troskach i cierpieniach. Zapomina, że jest kelnerem, że ma ciężką pracę, jest mu dobrze na duszy i wesoło.

Kazia jest głodna. Pan Paweł ma w kieszeni dwie srebrne 5-ciozłotówki. Wchodzą do restauracji.

— Kelner — woła Paweł. — Dwa razy wieprzowy kotlet, tylko prędzej. — Pan Paweł rozsiada się wygodnie na krześle, zapala papierosa i zabawia swą damę rozmową.

Ale Kazia jest głodna i niecierpliwi się.

— Czego on tak długo nie podaje? — skarży się.

Pan Paweł energicznie stuka widelcem w stół.

— Kelner — woła podniesionym głosem. — Prędzej podawać. Do jutra nie będę czekał, skandaliczna obsługa.

Napoleon Sadek.

Wystawa w Kazimierzu nad Wisłą

Chcąc kontynuować tradycję wystaw malarskich, grono artystów plastyków, zamieszkujących w Kazimierzu nad Wisłą, urządziło II-gą Wystawę Sztuk Plastycznych w starej kamienicy Celejowskiej (ul. Senatorska). W wystawie biorą udział: Gineyko, Hufnaglówna, John, Karmański Korzeń, Kuczewski, Lipiński, Lirentowicz - Karwowska, Littauerówna, Łopuszański, Michalak, Nowiński, prof. Pruszkowski, Rabinowicz, Rafałowski, Rogowska, Szurałło, Szenker, Szpigiel, Topolski, Trachter, Wodnicki i Wydra. Wystawa trwać będzie 30.VIII b. r. W lokalu wystawy odbywają się odczyty o sztuce.

Odpowiedzi Redakcji

P. Irka: Droga Panna Irko! Uwaga Pani jest słuszna, że w kościele podczas nabożeństwa nie należy się rozglądać. Niechże jednak Pani wybaczy „Stroskanej", bo serce nie jest sługą. Jest Pani szczęśliwa, jeśli potrafi Pani zawsze żarliwie się modlić!

P. Irena Mikołajczyk w Sosnowcu: Adres Pani zapisaliśmy. Wezwanie do okazania dowodowych egzemplarzy otrzyma Pani, gdy Jej przyznana będzie premja.

P. Dudek Piotr w Modrzejowie: Redakcja „najmilszej gazety" wciągnęła „gorącego zwolennika" na listę stałych Czytelników i za sympatyczne słowa z serca dziękuje.

P. Władysław Szuppa w Grochowie: Ma Pan rację! Co się odwlecze, to nie uciecze. Skromność Pańska na pewno będzie nagrodzona i do szczęściarzy Pana zaliczy.

P. Helena Matoblewska (Nowe Miasto 27): Chce Pani, więc otrzyma Pani.

P. Zofja Gucewiczówna (Górczewska 52): Bardzo to pięknie z Pani strony, że przesłała nam Pani słowa przeprosin. Cieszymy się z tego bardzo, bo, niestety, objawów grzeczności widzimy coraz mniej. Proszę sobie wyobrazić, że wprost nie było wypadku, aby Czytelnik, który otrzymał pracę przez naszą Redakcję (a takich już było legjon!) podziękował za nią. Mało tego! Nawet nie powiadomił nas, że pracę objął i więcej naszego pośrednictwa nie potrzebuje. A więc uprzejmość Pani i to w dodatku z tak drobnego powodu — jest poprostu wzruszająca. Dziękujemy, panno Zosiu!

GIEŁDA

Dolar w obrotach pozagiełdowych 6.66, rubel złoty 4.77. Obroty dewizami mniej, niż średnie. Mocniej pożyczki państwowe, listy zastawne, obligacje i akcje.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka i salonowa (płyty). 12.25 Codzienny przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 12.35 D. c. muzyki lekkiej i salonowej z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Muzyka z płyt. 15.25 Komunikat. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Kronika harcerska. 1.50 Muzyka z płyt. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Arje i pieśni. 17.00 „Praca poza domem matki - robotnicy". 17.15 Przemówienie w języku francuskim O. Dassonville. 17,25 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 18.15 „Zwycięstwo Warszawskie". 18.35 Recital fortepianowy Marji Jonasówny. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Felieton p. t. „Rekordomanja". 20.00 Koncert wieczorny. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Komunikat. 21.10 D. c. koncertu wieczornego.. 22.00 Muzyka taneczna z danc. „Oaza". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 D. c. Muzyki tanecznej z danc. „Oaza".

„REKORDOMANJA" — FELJETON RADJOWY

Dn. 17.VIII o godz. 19.40 p. Irena Dehnelówna wygłosi w radjo feljeton p. t. „Rekordomanja", w którym podkreśli jałowość, bezmyślność pewnych „rekordów", które stały się jak by manją obecnych społeczeństw, współczesnej publiczności, goniącej za tanim dreszczykiem rozrywki.

SHAŃBIONA

5) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

Właściciel kresowych dóbr Opatowice Ludwik Jusiewicz spożywał śniadanie na ganku ze swoją 18-letnią corką — czarująco piękną Lusią.

Wtem ukazała się ich służąca Maryśka, niosąc tobołek ze swojemi manatkami. Na zapytanie zdziwionej Lusi, Maryśka odpowiedziała, że dziedzic ją wypędził. Jusiewicz to potwierdził i wytłumaczył swój krok niemoralnem prowadzeniem się Maryśki. Miała kochanka i była w odmiennym stanie. Jusiewicz kategorycznie oświadczył, że nie chce rozpustnej dziewki w swoim domu.

Był bardzo zdziwiony, że Lusia z podejrzaną gorliwością broniła Maryśki. Pozostał wszakże niezachwiany.

Lusia była w rozpaczy. Ukrywała bowiem przed ojcem, że jest w podobnej sytucji. Biła się z myślami, czy mu to wyznać, czy nie. Już miała to uczynić, lecz w ostatniej chwili przeszkodziła jej w tem duma.

Postanowiła uczynić coś innego.

Gdy tylko przekonała się, że ojciec śpi, uciekła z domu, dobrnęła do najbliższej stacji i nad ranem wsiadła do pociągu, odchodzącego do Wilna. Padła wyczerpana na ławkę wagonu i odrazu zasnęła.

W drodze poznała młodego medyka Jerzego Romockiego, ale na dworcu w Wilnie straciła go z oczu. Usłyszała tylko, jak ktoś oznajmił mu, że ma się wkrótce odbyć ślub Kazimierza hr. Kotwicz-Moreckiego z Heleną hr. Mohucką. Wiadomość ta wywarła na Lusi i Jerzym przykre wrażenie.

Lusia weszła do bufetu kolejowego, gdy wtem podbiegł do niej jakiś podróżny.

Był to Franciszek Dereński, syn największego bogacza okolicznego. Oświadczył się niedawno Lusi, ale dostał kosza. Widząc ją teraz taką zgnębioną, zaopiekował się nią w podroży do Warszawy.

Na jednej ze stacyj pociąg stanął. Lusia obudziła się. Siłą wyciągnął ją do bufetu stacyjnego i niemal zmusił do wypicia kieliszka wódki „na rozgrzewkę". Potem drugiego, trzeciego...

Senność odrazu opuściła Lusię. Wracała do wagonu rzeźka i wyspana. Gdy pociąg ruszył, poczuła się nawet wesoła. Rzekła z zalotnym uśmiechem:

— Miał mi pan opowiadać o Warszawie... Słucham!...

— Mogę pani opowiedzieć, ale... czy warto? Przedewszystkiem... czy pani zamierza zostać tam nadługo?

— Będę musiała... musiała — powtórzyła z naciskiem — będę musiała zostać w Warszawie i znaleźć pracę.

— O, to bardzo niełatwa rzecz! Przekona się pani.

— Czy to rzeczywiście aż takie trudne?

Dereński odpowiedział na to pytanie innem pytaniem:

— Niech mi pani powie tak zupełnie szczerze: ma dużo pieniędzy?

— Przeciwnie: bardzo mało.

— Przecież ojciec pani jest jednak dość zamożny.

— Ale niczego się od niego nie spodziewam.

— A co pani umie robić?

— Szyć, haftować, wszelkie takie kobiece zajęcia. Będę pracowała, bo inaczej nie mogę. Muszę.

— Co? Pani musi pracować?

— Jak każdy człowiek...

Dereński, wzruszony dogłębi, zapytał szeptem:

— Czy to dla pani — taka ciężka i żmudna praca?

— Czy panu już nie powiedziałam, że to mus... twarda konieczność?...

— Pani? Pani, która mogła być moją żoną? Miljonerką, bogaczką, Dereńską?

— Nie mówmy o przeszłości. Dziś już nie mogę być żoną pańską ani niczyją...

— Więc co pani zrobi? Oczywiście, że można dostać w Warszawie posadę kasjerki, ekspedjentki lub coś w tym rodzaju, ale o to bardzo trudno...

— Będę się starała...

— Dokąd pani zajedzie?

— Wskazano mi jakiś hotelik na Pradze...

— Mój Boże, to w jakiejś strasznie zakazanej dzielnicy!...

— A więc w sam raz dla mnie...

Rozmawiali mniej więcej w tym samym tonie do samej Warszawy. Gdy mijali już przedmieścia Warszawy,tonące w mroku nocnym, Dereński wsunął Lusi do ręki swój bilet wizytowy, szepcząc:

— Jeżeli kiedykolwiek będę pani potrzebny, proszę pamiętać, że pani we mnie ma najserdeczniejszego przyjaciela.

Uścisnęli sobie dłonie.

Lusia wymogła na nim obietnicę solenną, aby nigdy nikomu pod żadnym warunkiem nie mówił, że ją spotkał i z nią rozmawiał.

Przyrzekłby jej wszystko... Te parę godzin w pociągu wskrzesiły z całą potęgą jego dawną miłość. Był przejęty dogłębi jej gołębią łagodnością i oczarowany subtelną, ujmującą urodą.

Rzekł:

— Nikomu słówka nie pisnę... Gdy się wie o istnieniu skarbu, zazwyczaj ukrywa się to skrzętnie...

Przez oświetlone lampami łukowemi ulice Warszawy mknęły dwie dorożki. Jedna wiozła Lusię, a druga Jerzego Romockiego. Stanęły nieopodal jedna obok drugiej...

Czyżby ten przypadek miał wpłynąć na zetknięcie tych dwojga zawiedzionych?

— — — — — — — — — —

Wielki tłok panował przed kościołem PP. Wizytek w Warszawie. A w kościele zebrał się kwiat arystokracji stolicy...

Wśród tłumu oczekującego na ulicy słychać było głosy:

— Widziałaś pannę młodą?

— Śliczna!

— Moja pani, moja pani... taka suknia, to ci musiała kosztować!...

— Ale ta panna młoda... jakaś taka... mizerna...

— Będzie miała czas po ślubie... utyć..

— Podobno hrabianka Mohucka z domu. Forsy, jak lodu...

— Widać z tego szyku...

— Sam pałacyk w al. Róż dość wart...

— Podobno jedynaczka... Odziedziczy olbrzymie dobra...

Ktoś z publiczności tłumaczył:

— To sierota... ma tylko ciotkę, Bonecką, z tych Boneckich, co to mieli te wielkie cukrownie... Ta właśnie ciotka wyszła za hrabiego Sebyłłę. Wychowywała się u ciotki — hrabiny Sebyłłowej, a urzędowym opiekunem jest brat hrabiny, a wuj panny młodej — Bonecki. Musi być bardzo lekkomyślny opiekun.

— Dlaczego?

— Jeżeli się zgodził wydać swą pupilkę za takiego ladaco, jak hrabia Kotwicz-Morecki...

— Podobno dobra ich sąsiadują tam gdzieś na Kresach.

Wszyscy uświadomieni w dalszym ciągu żałowali panny młodej, nie wróżąc jej szczęścia z hulaką-mężem.

Tymczasem panna młoda kroczyła przez kościół, promieniejąc dookoła swą niepospolitą urodą. A jednak znać było na jej obliczu jakby smutek, lęk, może żal... Widać było, że ten ślub to nie jej wola, to tylko pokora, posłuszeństwo, poświęcenie...

Gdy mijała stłoczone szeregi gości, widać było, że stara się w ich ciżbie kogoś odszukać, tak przenikliwie spoglądała w zwarty ich tłum. Daremnie szukała i już... niepotrzebnie. Klamka zapadła. Stało się. Już nie była hrabianką Mohucką, lecz na wieki hrabiną Kotwicz - Morecką. Przed Bogiem i ludźmi.

Organy grały triumfujące tony. Ołtarze tonęły w tysiącach świateł. Chóry intonowały radosny hymn: „Veni Creator".

Hrabia Kotwicz kroczył dumnie i wspaniale. Miał minę zwycięzcy. Wzrostem przerastał wszystkich, postawą królował... Budził ogóly zachwyt i podziw swym wielkopańskim gestem i marsową twarzą. Wszystkie kobiety w skupionem milczeniu pożerały go oczami, zazdroszcząc pannie młodej do szaleństwa. Niejedna była wśród nich, zresztą, dawną „ofiarą" hrabiego, który nie lubił przepuszczać żadnej ponętniejszej młódki...

Dalszy ciąg nastąpi.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Władysław odparł pośpiesznie:

— Przynoszę panu dowód niewinności Wilczyca, ów list, o którego istnieniu pan wiedział, a jednak nie mógł go zdobyć, pomimo przebiegłości Brózdy i Chrynka.

— Jakim więc cudem pan go zdobył? Bo to chyba tylko cudem...

— **Ma pan słuszność, panie sędzio.** Sprawił to tylko cud... cud miłości...

— Rozumiem... Renia coś takiego zeznała... Ale dowód?

— Oto on! — odparł Władysław, podając Marewskiemu list.

Sędzia śledczy przeczytał go bardzo uważnie. Potem pogrążył się w głęboką zadumę.

Władysław, zaniepokojony, przerwał długie milczenie Marewskiego, pytając:

— Czyżby pan miał jeszcze jakie wątpliwości, panie sędzio?

— Nie, żadnych...

— Bo zdawało mi się, że pan się jeszcze waha...

— Jakież tu mogą być wątpliwości? Sprawa jest jasna, jak na dłoni. Jeżeli się zamyśliłem, to tylko nad tem, jak nieubłaganą może być kobieta w zemście. I jak ta żądza zemsty czyni ją przebiegłą, chytrą i sprytną. Przecież najwytrawniejszy fachowiec nie zdołałby tak wszystkiego starannie obmyśleć i wykonać. Nic dziwnego, że wprowadziła w błąd nawet nas, starych wyjadaczów...

— Słowem, pan natychmiast uwolni Wilczyca?

— Owszem, ale muszę mieć podpis co do wiarygodności listu i charakteru pisma ze strony całej rodziny Burackich i Grzesia, do którego list był adresowany. Gdy to otrzymam, natychmiast umorzę sprawę i każą zwolnić Wilczyca z aresztu. Ale muszę panu powiedzieć, że przybył pan w ostatniej chwili. Zanim pan wszedł, właśnie skończyłem protokół przesłania sprawy do prokuratora. A wtedy niechybnie byłby proces i Renia byłaby skompromitowana...

— Czy pozwoli mi pan, że pierwszy oznajmię o tem Wilczycowi? — zapytał Władysław.

Poczem dodał:

— Mam do tego prawo, ponieważ ja wywalczyłem ten list i... byłem mu to winien zato, że odstąpiłem od obrony go.

Marewski zgodził się. Władysław pobiegł do aresztu.

Na dole zapytał dozorcę, jak Wilczyc się miewa.

Dozorca odparł:

— Od czasu, jak pan mecenas był tu onegdaj nic się nie stało. Przedtem, owszem, był bardzo przygnębiony... Często płakał...

— A od czasu, jak tu byłem?...

— Uspokoił się całkowicie. Musiał go pan mecenas czemś pocieszyć. Nabrał otuchy. Uspokoił się. Był nawet jakby wesoły.... Nawet się głowiliśmy, co mu pan mecenas takiego powiedział...

Rzeczywiście, gdy Władysław wszedł do celi Janusza, zastał go zupełnie spokojnego. Nawet bez wielkiego przejęcia zapytał go:

— **Jaką nowinę przynosisz** mi, Władziu? Dobrą, czy złą? Pewno złą, prawda?

— **Przeciwnie, dobrą.** Pomimo, że nie mam powodu mieć dla ciebie sympatji, pragnąłem być tym który ci przyniesie pierwszy wieść o twem uwolnieniu..

— Uwolnieniu? Czym dobrze słyszał?

— Tak.

Mimo to Wilczyc nie ujawniał najmniejszego zdziwienia lub wzruszenia.

Możnaby było przypuszczać, że spodziewał się tego, że był pewny. Władysław zapytał go:

— Wiedziałeś o tem?

— Przeciwnie, nie miałem o tem najmniejszego pojęcia. Ale ja już i tak zgóry wiedziałem, jak postąpię czy tak czy owak...

— Nie rozumiem cię...

— Gdy byłeś u mnie ostatnio, dałem ci do zrozumienia, że powziąłem pewien plan...

— Jaki?

Dalszy ciąg nastąpi.

Sierpień
17
CZWARTEK
św. Jacka

Wsch. sł. g. 4.21 — Zach. sł. g. 18.59

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Słońcem Rynek A—B. 43. Apteka pod Eskulapem Gertrudy 1, Apteka pod Matką Boską Krowoderska 74. Apteka w Dębnikach Konopnickiej 3. Apteka pod Złotym Orłem Krakowska 9. Apteka Mogilska 16.

Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Ze sportu

Kolarskie Mistrzostwa Krakowa

W niedzielę odbył się wyścig zorganizowany przez RKS. Legja o nagrodę prezydenta m. Krakowa. Bieg na 75 km. 1) Duda (Garb.) 2·41.10, 2) Jakubiec (Garb.) 2·41.11, 3) Wander (Legja) 2·41.12.

Bieg na 27 km. dla niestowarzyszonych 1) Lupa 55.26, 2) Mamoń 55.37, 3) Merta 55.43.

Organizacja spoczywała w rękach p. Weissa i wypadła nadzwyczaj imponująco. Sędziowie pp. Weiss, Jaworski, Domaradek, Biasion, Fijoł, Drożdziewicz.

Wyniki ostatnich zawodów

Cracovia—Nitra 2:2 (1:1)

Świetny sukces odniosła Cracovia na terenie Czechosłowacji, zdobywając 5 punktów na 6 możliwych w turnieju piłkarskim zdobywając tem samem puhar imienia ks. Pribiny.

Garbarnia—Czarni 4:0

Mimo zwycięstwa, Garbarnia nie mogła zadowolnić swą grą publiczność. Drużyna Czarnych jako całość przedstawia się bardzo słabo, lecz i tak grała znacznie lepiej jak na zawodach z Podgórzem. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek 2 Smoczek i Skwarczewski po 1. Sędzia p. Seidner b. dobry.

Wejście do Ligi

Legja Poznań — Polonia Warszawa 3:2
Turyści Łódź — Polonia Bydgoszcz 3:1

E. K. S. Katowice mistrzem pływackim

E. K. S. Katowice zdobył mistrzostwo pływackie Polski na rok 1933.

Punktacja przedstawia się następnająco. 1) E. K. S. 163 pkt. 2) A. Z. S. Warszawa 134 3) T. P. G. N. Giszowiec 106 4) K. P. S. Siemianowice 104 5) Legja Warszawa 94 pkt. Na 8 miejscu usadowiła się dopiero Cracovia, zdobywając 23 pkt.

Kraków—Warszawa 3:0
(Zawody w piłkę wodną)

Obydwa zespoły wystąpiły w rezerwowych składach. Zasłużone zwycięstwo Krakowa. Bramki dla Krakowa zdobyli Ritterman J. 2 i Soldinger 1. Sędzia p. Rose.

Tabelka

Podajemy tabelkę z zawodów puharowych drużyn robotniczych o puhar posła Z. Żuławskiego.

Kluby	gier	pkt.	bramki
Łobzowianka	8	13	17: 2
Legja	8	12	15: 5
Naprzód	8	11	9: 3
Orlęta	8	9	8: 4
Prądniczanka	8	9	12: 8
Zakrzowianka	8	9	7: 7
Gwiazda	8	4	4:22
Siła	8	3	5:19
Hakadur	8	1	1: 9

Jak już donosiliśmy puhar posła Żuławskiego zdobyła drużyna Łobzowianki. Uroczyste wręczenie puharu dokonał p. Statter na boisku Legji podczas zawodów drużyn robotniczych team A.—team B. we wtorek.

Błyskawiczny turniej piłkarski

Towarzystwo Sportowe Handlowców i Biurowców „Maraton" urządza w dniach 2 i 3 września br. Błyskawiczny Jesienny Turniej piłkarski o puhar przechodni na boisku Legji. Rozgrywki odbywać się będą systemem mistrzowskim. Czas trwania gry 2 x 15 minut

Nowa placówka sportowa w Krakowie

Dnia 13 bm. zostały rozegrane zawody kręglarskie o srebrny puhar na kręgielni Krakusa z udziałem klubów: Klub kręglowy „Korona", Klub miejskiej straży pożarnej i Klub Krakusa. Wynik Korona—Miejska S. P. 223 na 255, Krakus—Miejska S. P. 175—194.

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki o puhar między Krakusem a Koroną.

KRONIKA KRAKOWA

Oszustwa baronów węglowych w Krakowie

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Krakowie

Ciężką zimę przeszli Krakowianie w roku 1929. Za kawałek węgla płaciła publiczność krakowska bajońskie sumy by tylko go dostać. Wykorzystali tą okoliczność baroni węglowi i wyzyskiwali łatwowierną publiczność.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł F. Glatt lat 61 dyr. spółki, Lazar Landesdorfer lat 47, kierownik firmy oraz Leon Horowitz lat 38, handlarz węgla wszyscy z firmy „Silcarbo" przy ul. Pawiej.

Akt oskarżenia zarzuca im że w latach 1925—1927 ładowali węgiel w worki zamiast 50 kg. mniejszą ilość, a to kilka nawet kilkanaście kg., ponadto mieszali węgiel krajowy z górnośląskim i sprzedawali go jako górnośląski.

Ponadto pobierali nadmierne ceny a to jeżeli wówczas węgiel za 50 kg. kosztował 3·10 pobierano zł. 7·—. W końcu ładowali do worków zamiast węgla ziemię a nawet pył uliczny. W czasie rewizji przez organa P. P. stwierdzono powyższe dane i z tego wynika że konsumenci ponieśli stratę idącą w tysiące złotych.

Osk. Glatt i Landesdorfer do winy się nie poczuwają i wyjaśniają że węgiel kupował wagonowo osk. Horowitz, który sam rozdzielał i on ponosi całą winę za te oszustwa.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił osk. Glatta i Landesdorfa, a osk. Horowitz skazał na 8 mies. więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Pilarski, wotowali s. o. dr Koniuszewski i s. o. Solecki. osk. prok. dr. Lewicki, broni Glatta adw. dr. Lustgarten, osk. Landesdorfa adw. dr. Federgrün, osk. Horowitza adw. dr. Palenker.

Kupiec krakowski zniewolił służącą

Piękna służąca w szponach zwyrodniałego pracodawcy

Ignacy Schermant l. 43, właściciel biura technicznego przy ul. Starowiślnej 97 w Krakowie a zamieszkały przy ul. Wielickiej 1 w Podgórzu ma szczególną słabość do każdej swojej służącej.

I tak dnia 9 VIII. 1932 r. kazał swojej służącej niejakiej Cecylji Odulińskiej, l. 19 przyjść do swojego biura i tam ją zniewolił.

Za ten czyn Schermant skazany został na 18 mies. więzienia. Od tego wyroku apelował i wczoraj po przeprowadzonej rozprawie w Sądzie apel. w Krakowie sąd zniżył osk. Schermantowi karę do 1 roku.

Przew. wicepr. sądu ap. dr. Potempa wot. s. a. dr. Wołoszczuk i Ehrenpreiss osk. prok. dr. Gołąb bronił adw. dr. Dellinger.

Erotyczne praktyki gimnazjalisty

Rozprawa przed sądem w Krakowie

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławin oskarżonych Jan Łukasik 17-letni uczeń IV. klasy gimnazjalnej, który wyrokiem sądu okręg. za zniewolenie 4-letniej Heleny Ferównej dostał naganę.

Rodzice Helenki wnieśli apelację od wyroku uwalniającego i wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sąd zatwierdził wyrok I. instancji.

Rozprawie przew. s. a. dr. Potempa wot. s. a. Wołoszczuk i Ehrenpreiss, osk. prok. dr. Gołąb, bronił adw. **dr. Tilles.**

Trzech rabusiów przed sądem w Krakowie

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiedli wczoraj Antoni Białek, l. 39, Jan Halama l. 32, Ludwik Staszek l. 39, którzy wyrokiem sądu wadowickiego zostali skazani za kradzieże kilku tysięcy złotych a to: Białek na 3 i pół roku, Staszek na 7 mies. oraz Halama na 18 mies. c. więzienia.

Od tego wyroku apelował Białek i Halama i wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny w całości wyrok I. instancji zatwierdził.

Rozpr. przew. s. a. dr. Wołoszczuk wotow. s. a. dr. Jek i Gniewosz osk. prok. dr. Szuchiewicz bronił adw. Kampler.

CO MÓWI LUD?

Zamach kamienicznika na lokatora w Krakowie

Czytelnicy nasi podają nam coraz liczniejsze fakty brutalnych wystąpień kamieniczników krakowskich.

Oto co w skrócie pisze nam p. Izaak Rittermann zam. przy ul. Węgierskiej 10 w Krakowie. Właścicielem tej realności jest p. Ch. B. Halberstam który odznaczył się już wieloma wybrykami na polu maltretowania lokatorów. Onegdaj napadł tenże kamienicznik na p. Rittemanna w łaźni gdzie go ciężko sparzył wylewając nań kubeł gorącej wody, chcąc go w ten sposób pozbawić życia. Nie wiadomo do czegoby doszło gdyby nie interwencja osób postronnych.

Napad powyższy był spowodowany niezapłaceniem czynszu przez p. Rittermanna za 1 miesiąc co świadczy o brutalności kamieniczników.

Występy kamienicznika B. H. z Podgórza na tem miejscu piętnujemy i **zarazem zwracamy się do komisji budowlanej by zbadała ganki tejże realności które grożą lada chwila zawaleniem.**

Córka urzędnika pod kołami auta w Krakowie

Ul. Podgórską w Krakowie przebiegała w dniu wczorajszym 5-letnia Raja Ludmirska, córka urzędnika prywatnego, zam. przy ul. Fabrycznej 4.

W pewnym momencie na przebiegającą dziewczynkę najechało auto. Ludmirska potrącona przez wachlarz upadła na jezdnię i doznała potłuczeń obu rąk. Jak stwierdzono, winę wy padku ponosi sama poszkodowana.

Pociąg zabił konia w Krakowie

Pociąg zdążający ze stacji kolejowej Kraków-Dąbie w kierunku Mogiły, najechał wczoraj u wylotu ul. Mogilskiej na pasącego się na plancie kolejowym konia. Szkapina została zabita na miejscu.

Rozniesione przez pociąg zwłoki końskie uprzątnęły zawezwane organa Zakładu czyszczenia miasta. Dotychczas nie ustalono do kogo koń należał.

Samobójstwo młodej mężatki w Krakowie

Wczoraj popełniła samobójstwo przez wypicie większej ilości nieznanej trucizny 24-letnia mężatka Cecylja Eder zamieszkała przy ul. Skałecznej 3, w Krakowie. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala św. Łazarza, gdzie po kilku godzinach zmarła.

2 strzelcy przed sądem wojskowym w Krakowie

Przed sądem wojskowym stanęło 2 strzelców Alojzy Kowar l. 23 strzelec 73 p. p. oskarżony o dezercję i Stanisław Gorgol l. 23 strzel. 74 p. p. za odmówienie posłuszeństwa obu skazano po 6 mies. więzienia.

Rozprawie przew. ks. mjr. Midura, osk. prok. kpt. Bara, bronił adw. dr. Kraśniak.

REPERTUAR KIN

Adria: „100 metrów miłości"
Apollo: „Romans z sekretarką"
Atlantic: „Król to ja"
Promień: „Dzielny wojak Szwejk"
Słońce: „Swiat bez granic"
Sztuka: „Próba miłości"
Świt: „Miasto cudów"
Uciecha „Demon wielkiego miasta"
Wanda „Azela" (Warner Baxter)

RADJO

Czwartek 17 sierpnia 1933

Kraków. G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 Płyty gram., 12.25 Przegląd Prasy, kom. meteor., 12.55 Dziennik południowy z Warsz., 15.25 Kom. gosp. z Warsz., 16.00 Program dla dzieci, 16.30 Transm. z Warsz., 17.15 Muzyka lekka z Warsz., 18.15 Odczyt z Warsz., 18.35 Recital fortepianowy, 19.20 „Skrzynka pocztowa", 19.35 Rozmaitości, 19.40 Foljeton z Warsz., 20.00 Koncert z Warsz., 20.50 Dziennik wiecz., 21.00 Wiadomości bież., 22.00 Wiad. sport., 22.35 Kom. meteor., 23.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Wiadomości z kraju

Kamienicznik mordował i ograbiał żołnierzy polskich

Przed sądem okręgowym w Równem stanął niezwykły zbrodniarz Roman Jankiewicz, mieszkaniec Klewania, który jest wł. domu w Nowymstawie, oskarżony o zamordowanie w roku 1920, w czasie odwrotu armji polskiej z pod Kijowa, trzech żołnierzy i jednego oficera w celach rabunkowych.

Sąd uznał Jankiewicza winnym i skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wypadek na Bielanach

W parku zabaw ludowych na Bielanach w Warszawie 17-letnia ekspedjentka Stefania Piasecka przechodząc w pobliżu huśtawek otrzymała cios deską w plecy tak silnie, iż uległa złamaniu kości miednicowej. Ofiarę przewieziono do szpitala św. Rocha w stanie ciężkim.

Zemsta rzeźnika za konfiskatę wieprzy

Przed sądem karnym w Stanisławowie zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych rzeźnik Dmytro Wieczorynko, który był oskarżony o oszczerstwo i obrazę władzy.

Mianowicie w Stanisławowie aresztowano dyrektora rzeźni miejskiej lekarza weter. dra Ziarkiewicza pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć.

Po zwolnieniu dra Z. z aresztu wpłynęło do Najwyższego Trybunału Administracyjnego anonimowe pismo, w którego treści autor denuncjuje sędziów i urzędników sądu, że dali się przekupić przez brata dra Z.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że autorem anonimu jest Wieczorynko.

Na rozprawie Wieczorynko ponownie przyznał się do autorstwa doniesienia. Przyczyną jaka skłoniła go do wniesienia tych pism był żal do dra Ziarkiewicza, który w swoim czasie skonfiskował mu 6 bitych wieprzy jako chorych na różycę.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Wieczorynka na karę 4-miesięcznego więzienia.

Śmiertelny strzał fryzjera do żony

Wstrząsająca tragedja małżeńska rozegrała się w Rawiczu przy ul. 17-go Stycznia 445. Podłoża tej strasznej tragedji należy szukać w niesnaskach rodzinnych.

Mistrz fryzjerski Jan Przyjemski w przystępie silnego rozstroju nerwowego strzelił do swej żony, kładąc ją trupem na miejscu, przyczem brzytwą poderżnął sobie z obu stron gardło.

Żonę Przyjemskiego przewieziono do kostnicy, a zabójcę i samobójcę w stanie beznadziejnym do szpitala miejscowego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Pronumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2